Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 20 gr

EXPRESS JAROSŁAWSKI

Prenumerata z przesyłką:
miesięcznie 80 gr. — kwartalnie 2 zł. 40 gr.
półrocznie 4 zł. 50 gr. — rocznie 9 zł.
Redakcja i Administracja: ul. Dra Dietziusa 15
Konto P. K. O. Nr. 408.895.
Konto rozrachunkowe Nr. 1.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 1—2 1/2 popołudniu.

bezpartyjne, niezależne czasopismo tygodniowe

TARYFA OGŁOSZENIOWA:
1 wiersz milim. w dziale ogłoszeń zwycz. gr. 16
Układ tabelaryczny, cyfrowy skombin. 50% drożej
1 wiersz milim. w nadesłanem . . . . . gr. 40
1 „ „ w kronice . . . . . „ 80
Na pierwszej stronie 1 wiersz milimetr Zł. 1 —
Szerokość szpalty ogł. zwykłych 40 mm. ilość 6 szpalt
„ „ „nadesłanego" „kroniki" i na pierszej stronie 80 mm. Ilość 3 szpalty.
Ogłoszenia zagraniczne o 50% droższe.
Cała strona ogłoszeniowa 395 mm. 6-szpaltowych.

Nr. 29. Jarosław, sobota 30. października 1937. Rok X.

Zaduszki

U wszystkich ludzi jacy od stworzenia świata, gdziekolwiek istnieli, zawsze i wszędzie istniała wiara w życie pozagrobowe i że po zgonie ciała, duch przenosi się w zaświaty. Czy pomiędzy duszami zmarłych, a ludźmi żyjącymi, jest jaka łączność, nauka nie stwierdziła. Powstały specjalne stowarzyszenia i zaistnieli specjalni badacze tajemnic pozagrobowych, jak metapsychicy, okultyści, spirytyści, którzy chwalą się pozytywnymi wynikami, którym jednak z przekonaniem dać wiary nie można. Była także sekta *gnostyków*, których jednak kościół potępił, jako heretyków.

A przecież mimo wszystko bywają fakty rzeczywiste, przemawiające za łącznością dusz ze światem ziemskim. Tak np. w pewnej rodzinie w Jarosławiu, spada ze ściany obraz święty, gdy kto z rodziny ma umrzeć. Obraz wyniesiono na strych domu parterowego. Jednego dnia usłyszano silne stuknięcie na suficie. Udano się na strych i obraz leżał na polepie strychu, a niebawem przyszła wiadomość o zgonie krewnego.

Piszący te słowa miał w swej rodzinie dwa osobliwe zdarzenia. Jedną krewnę obligował mąż umierając, aby powtórnie nie wyszła za mąż, co ona przyrzekła. Gdy po kilku latach, mimo to za mąż wyszła i nowożeńcy przybyli do pomieszkania, ujrzeli zmarłego stojącego na środku pokoju. Ona zemdlała, a on dostał ataku nerwowego.

Drugie zdarzenie było następujące: Podczas wojny austriacko-włoskiej, — krewny piszącego te słowa, porucznik 15 pp. austriackiej, przyjechał na wieś, do domu, na krótki urlop. Jednego dnia zawiadomił go służący, że jakiś oficer siedzi w salonie na kanapie. Zaciekawiony udał się do salonu i istotnie ujrzał swego najserdeczniejszego przyjaciela. Gdy z okrzykiem radości zbliżył się, zjawa znikła. Na telegram do pułku z zapytaniem o przyjaciela nadeszła odpowiedź, że owego dnia, o tej samej godzinie, w której się ukazał w salonie, padł w bitwie pod Magentą.

Utrzymuje się więc przekonanie, że przecież łączność istnieje, w szczególności, że dusze w pewne dni powracają na ziemię i zatrzymują się przy miejscu, w którym złożono ich ziemskie szczątki.

Ta wiara istniała wszędzie u ludów pogańskich, szczególnie u Słowian i objawiała się w składaniu na mogiłach pożywienia, napoi i darów dla zmarłych.

Dawny zwyczaj, pomimo ustania pogaństwa nie wygasł. Owszem trwa dalej, lecz w innej formie. Mianowicie składa się na mogiłach wieńce i oświetla mogiły.

Dawny zwyczaj w pierwotnym kształcie stawiania na mogiłach pokarmów i napoi, utrzymujący się po dziś dzień na Litwie, w Prusach i Kurlandii, dał też wątek Mickiewiczowi do osnucia wspaniałego poematu *„Dziady"*.

Dzień stały, święcenia pamięci zmarłych zarządził w roku 998 opat Odilo z klasztoru Benedyktynów w Clugny we Francji i bez ścisłego nakazu kościelnego, stopniowo przeforsował i święto trwa po dziś dzień, corocznie obchodzone w dniu 2 listopada.

W dniu tym uprzytomniamy sobie drogie, przedwcześnie zgasłe osoby, patrzymy na znikomość życia i dóbr doczesnych.

I to powinien sobie niejeden wziąć do serca i pod rozwagę w swych czynach i swym życiu, że prochem jesteś i w proch się obrócisz i czy zostawisz kogo, kto wspomni o tobie bodaj w dzień zaduszny.

Śp. Maria Julian Fontana.

Z Poznania nadeszła żałobna wieść o zgonie śp. Marii Juliana Fontany, związanego serdecznymi węzłami i miłymi wspomnieniami z Jarosławiem. Toteż kreślimy niniejsze wspomnienie pośmiertne.

Śp. Maria Julian Fontana urodził się w 1863 r. Wcześnie stracił rodziców a opiekę nad nim objął jego stryj śp. Alfred Fontana, rotmistrz 6 pułku ułanów austr. zmarły w Jarosławiu w 1916 r., który dla swego dobrego humoru i daru gawędziarstwa, był typową i znaną postacią wyjętą jakby z powieści Sienkiewicza lub rapsodów Pola.

Maria Julian, zwany Marianem pomieszczony był w zakładzie wychowawczym dla chłopców fundacji śp. Józefa Forosiewicza we Lwowie i ukończył ówczesne gimnazjum im. cesarza Franciszka Józefa, zwane polskim. Po egzaminie dojrzałości, aby uzyskać samodzielnie środki do życia, wstąpił do służby państwowej przy poczcie, a równocześnie zapisał się na wydział prawa.

Obdarzony dobrym głosem tenorowym, szukał równocześnie powodzenia na deskach sceny skarbkowskiej we Lwowie. Był partnerem primadony operetki lwowskiej, Anny Boczkaj. Oboje święcili triumfy i doprowadzili operetkę na szczyt doskonałości.

Marian produkował się śpiewem na różnych imprezach na cele dobroczynne i to mu dało sposobność zbliżenia się do ówczesnego prezydenta sądu apelacyjnego we Lwowie Dra Aleksandra Tchórznickiego, znanego melomana.

Było to w czasie organizacji sądownictwa wskutek wprowadzenia nowych ustaw. Zawakowało wiele posad.

Dr. Tchórznicki wpłynął na Fontanę do opuszczenia poczty i przyjął go do sądownictwa na stanowisko askultanta. Wskutek wielu lat policzonej służby państwowej przy poczcie, Fontana został wysoko umieszczony w etacie sędziowskim i po zdaniu rychło egzaminu pod okiem Dra Tchórznickiego, został adiunktem przy sądzie powiatowym w Jarosławiu, za kierownictwa tym sądem radcy Twerdochliba. Objął dział karny. Rozprawy prowadził przy wrodzonej wesołości i wrodzonym dowcipie

Każdy obywatel składa swe oszczędności
w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI MIASTA JAROSŁAWIA
która płaci od wkładek 5 i 5 1/2 %.
Codziennie można wyjąć z jednej książeczki 100 zł.

PATRIA
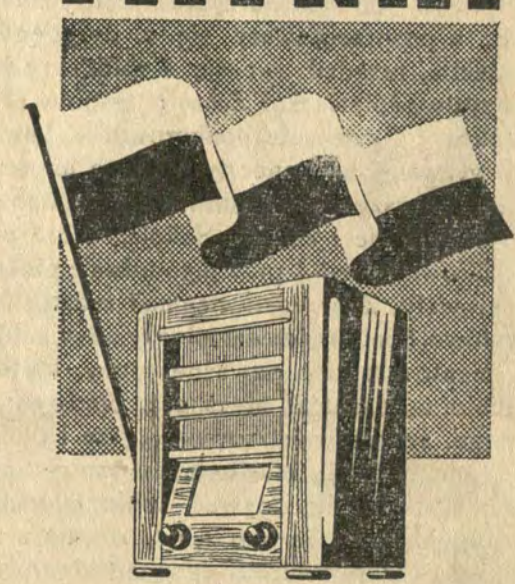
Ultra-selektywny odbiornik o synchronizowanych obwodach. 4 lampy. Luksusowa skrzynka.
ELEKTRIT RADIO
odbiornik najwyższej klasy
Wyłączna sprzedaż w firmie
MUZYKALIA
Grunwaldzka Nr. 4.

LEON BLATT, Jarosław ul. Grunwaldzka 12.
TELEFON Nr. 176.

poleca na sezon
JESIENNO-ZIMOWY
WYKWINTNE PŁASZCZE DAMSKIE światowych fabryk krajowych i zagranicznych.
MĘSKIE palta, raglany, trench-coaty światowej firmy „BEKO" ubrania, kurtki skórzane ilodenowe i konfekcję dziecinną.

FUTRA W WIELKIM WYBORZE
DAMSKIE i MĘSKIE oraz skóry futrzane wszelkiego rodzaju.
ZAMÓWIENIA do miary wykonuję siłami pierwszorzędnymi tak w krawiectwie jak i kuśnierstwie.
Ceny przystępne. Warunki dogodne.

w sposób istnie operetkowy, a myślą przewodnią, było stałe godzenie powaśnionych stron. Ludzie z przyjemnością chodzili na przysłuchiwanie się tym rozprawom.

Po kilku latach uzyskał mianowanie na naczelnika sądu w Wojniłowie, gdzie wskutek łatwowierności i zbytniego zaufania popadł w różne przykrości, wreszcie zniechęcony i rozgoryczony do ludzi i służby, przeszedł w stan spoczynku.

*

Ś. p. Marian Fontana, przy swym gołębim sercu i uczynności, bywał upornym, opozycyjnym i przerzucał się łatwo w odwrotny kierunek.

Już jako uczeń był znany z tego, że chociaż lekcje znał doskonale, pytany, ani jednego słowa nie odpowiedział. Profesorowie wiedzieli o tym jego narowie i mimo, że nie odpowiadał, dostawał końcowe dobre noty i przechodził zawsze do następnych klas z celującym postępem.

Należał do Towarzystwa muzycznego *Lutnia*, a posprzeczawszy się z dyrygentem Cetwińskim, urządził secesję i założył nowe Towarzystwo śpiewackie *Echo*, o zespole 12-tu śpiewaków. Skutecznie konkurował z Lutnią, rozchwytywany na koncerty i różne imprezy.

Przybywszy do Jarosławia, zorganizował kółko amatorskie i chór w Sokole, które pod jego kierownictwem i przy jego udziale pięknie prosperowały. Z przedstawieniami radził sobie pomysłowo. Bilety rozdawał między adwokatów, koncypientów i inne poważne osoby, które z nim lub z sądem mieli styczność. Stąd też nic dziwnego, że przy mistrzowskiej grze i pomysłowej administracji, sala była zawsze przepełniona. Umiał też zjednywać sobie młodzież, której pochlebiało, że *pan sędzia* obcuje z nią familijnie, a z którąto młodzieżą urządzał w owym czasie mnóstwo kawałów, jako emanacji dobrego humoru.

W Jarosławiu zastal Towarzystwo dramatyczne, któremu przewodniczył aptekarz, późniejszy wiceburmistrz, szlachetny Polak-Obywatel ś. p. Józef Rohm. Towarzystwo miało za sobą wiele lat istnienia i zasług. Ś. p. Fontana wystąpił przeciw temuż Towarzystwu na tle nieporozumienia z prezydjum, które zakończyło się uroczystym pojednaniem i intenzywną współpracą dla dobra tegoż Towarzystwa.

Postępowanie często nieobliczalne jednało Mu zwolenników, ale i tworzyło przeciwników. Na tym tle przyszło też do nieporozumień z przełożonym, którym był naczelnik sądu Edmund Galik. Działały w Nim nerwy, sarkazm, satyra, ambicja i dążność do ciągłej ruchliwości, z pewną dozą własnego „ja".

Gdy opuszczał Jarosław, rozstawano się z ś. p. Fontaną z niekłamanym żalem, bo ubywał cały *spiritus movens* w mieście. Do dziś dnia, starsza generacja wspomina śp. Mariana Fontanę i ówczesne jego czasy.

Zakończył życie zdala od rodzinnych stron, ale w ziemi Polski niepodległej, o której zawsze marzył.

Niechże Mu ta ziemia lekką będzie!

* * *

Fontanowie pochodzili z Włoch, otoczeni tam opieką papieży Syxtusa V., Klemensa VIII, Urbana VIII i i.

W XVIII. wieku przybyli do Polski, gdzie jako pierwszorzędni artyści — malarze, portretami i obrazami swego pendzla, zdobili zamki kólewskie i siedziby magnatów. W inwentarzach galerii obrazów w Polsce, wielokrotnie spotyka się nazwisko Fontana. Pradziadek zmarłego Marii Juliana, był oficerem w armii ks. Józefa i brał udział w wojnach napoleońskich. Zmarły Maria Julian był ostatnim potomkiem tego rodu, po mieczu. W ziemi jarosławskiej osiadł pierwszy wyż wymieniony rotmistrz Alfred Fontana, zawarłszy związek małżeński z Kamillą Cichocką, córką dożywotniego posiadacza wsi Piwoda p. Jarosław, z postanowienia Konstantego Ks. Czartoryskiego.

Radio TELEFUNKEN
TELE FUN KEN
harmonia tonów-symbol jakości
Wyłącznie: **LEON PROPPER** Zakład Elektrotechniczny — JAROSŁAW

KRONIKA

(Redakcja bezwarunkowo manuskryptów nie zwraca)

Panu Naczelnikowi tut. sądu do wiadomości. Wedle udzielonych nam informacyj, przybywa do różnych wiosek tut. powiatu jegomość, mieniący się wysłannikiem sądowym. Ponieważ ludzie go nie znają, — a niestety obecnie jest sporo osób, podszywających się pod płaszczyk różnych instytucyj państwowych — przeto nie wiadomo, czy jest to prawdziwy, czy oszukańczy wysłannik sądowy, który zwołuje ludzi, celem udzielenia im porad prawnych, zbiera ich zażalenia i udziela pouczeń.

Jeśli to jest rzeczywisty wysłannik sądu, to bezsprzecznie zarządzenie takie powitać należy z uznaniem, przyniosłoby bowiem mieszkańcom wsi dużo ulgi i dobrego.

Jeśli natomiast jest to osobnik podszywający się pod miano wysłannika sądowego, należałoby zbadać, kto to jest, bo go ludzie nie znają.

Dla orientacji nadmieniamy, że wedle udzielonych nam informacyj, w ostatnim tygodniu był we wsi Makowisko.

Czyn prawdziwie samarytański. W notatce kronikarskiej, pod powyższym nagłówkiem, zamieszczonej w ostatnim numerze „Expressu Jarosławs.", — nazwiska osób, których prawdziwie chrześcijańsko-samarytański czyn wobec biednej Rothowej — zasługuje na rzetelne uznanie — zostały zniekształcone.

I tak nie Taczanowski emer. poczt. ze swą córką p-ną Janiną *lecz p. Jan Turczynowski em. pocztowy ze swą córką p-ną Janiną*, oraz nie p. Jan Turczynowski funkcjonariusz kolejowy, *lecz Franciszek Blicharski funkcjonariusz*

Boruta.

Jarosławska Fala

XXI.

Hallo! Hallo!

Tu radio Jarosław, na wszystkie rozgłośnie: Leżajskie, Głembockie, Krakowskie, Garbarze i Wesołą Górę.

Uwaga.

— A co to asindziej, tak w piachu babra?

— A no cofamy się. To i ja cofam się do dziecinnych lat, gmyram w piasku może co znajdę, jak nasz sławny geometra, co to nazywa się Djogeneski czy Djogenecki i miał elektryczną latarkę w kieszeni...

— Jakto cofamy się? Kto? Gdzie? Jak?

— Mospanie, wszędzie...

— Asindziej bałamuci, macoś niby zajączka w głowie... my idziemy naprzód, ciągle kroczymy przed siebie...

— Powoli, troszka proszę popuścić, nie tak galopować...

— A więc zaczekam...

— Dobrze... Kto czeka godnie, ma często pełne... ale do rzeczy...

Otóż cofamy się na całej linii do czasów starochińskich...

— Nierozumiem asindzieja...

— Zaraz to wyłożę. Mamy codzień więcej skrótów. Zamiast powiedzieć i napisać, jak co mospanie się nazywa, powiadają i piszą A. B. B. to C. C. C. to D. P. P. to G. W. W. bez liku. Takich skrótów mamy co najmniej z 2000. I człowieku pamiętaj co to znaczy. A niech szlag cholerę trafi. Mieliśmy przed wojną tylko dwa skróty, jeden C. K. drugi K. K. to znaczyło cesarsko-królewski i Kaiserlich-Königlich, — to można było pamiętać. Te skróty to całkiem na chińską modę, ile słów tyle znaków. Ta przyjdzie nam w nowych szkołach uczyć się po chińsku.

— No to jest coś na rzeczy. Mogę asindzieja uspokoić, że będzie to jasne. Jeden warszawista dostał subwencje, zbiera skróty i ma wydać o tem całą książkę.

Jego emisarjusze już ekspriopriują ludzi na kupno książki i powołują się na paralewiczowskie poparcie.

— A jak tak, to fajno... Znowu się ktoś obłowi...

— A co dalej?

— Dalej, że cofamy się z ludnością. Więcej umiera, jak się rodzi.

— To dziwne...

— Doprawdy, że dziwne. Zaprowadzili całe wagony *higieny*. Wszędzie, nawet w wygódkach, jak w salonie. Ludzie powinni być zdrowi i długo żyć, a oni więcej umierają.

— A czy nie cofamy się z kolejami? Niech waćpan popatrzy na gościńce. Tak sie jeździ i wozi przed pół wiekiem. Na kolej nikt nie patrzy, bo droga i ciężka. Już na nowo otwierają stare karczmy z zajazdami, maluczko a zaczną jeździć dyliżansy pocztowe i extrapoczty.

— A co więcej?

— Jeszcze naści mało? Dam na zakończenie, że cofamy się do dawnej matematyki, czyli reguły trzech, albo do proporcji, że im więcej... tem mniej... im mniej... tem więcej.

— Co to znaczy nie rozumiem?

— Ależ to rzecz prosta jak polityka francusko-angielsko-niemiecko-włoska...

— A więc...

— A więc. Punkt główny stanowi 5000. Jak brakuje poniżej 5000, to wina większa, jak poniżej, to wina mniejsza, a jak powyżej 100.000 to nie ma o czem mówić.

Za tydzień pójdziemy naprzód.

Przetarg.

Zarząd miasta Jarosławia ogłasza przetarg ograniczony na wykonanie niwelacji zwykłej z Jarosławia do Chłopic.

Wykonać należy:

1) Niwelację zwykłą nawiązaną do punktów wysokościowych, drugorzędnych miejskich i wyrównać.

2) Odlgłości stanowisk mierzyć tachymetrycznie.

3) Utrwalić i zaniwelować co 1 klm. punkty stałe, materiał dostarczy Zarząd Miejski.

4) Sporządzić profil podłużny.

Dokładniejszych informacji udzieli Wydział Techniczny.

Oferty składać należy w sekretariacie Prezydium do dnia 2. XI. br. do godz. 12-tej. W dniu tym nastąpi otwarcie ofert.

Dr. Siara Stanisław
Burmistrz miasta.

kolejowy, pospieszyli z natychmiastową pomocą biednej staruszce, co, z całą przyjemnością prostujemy.

Osobiste. Prof. gimnazjum I-go p. Józef Krawczyk uzyskał 3-miesięczny urlop zdrowotny.

Naukę języka niemieckiego objął zastępczo — prócz swych godzin — p. *prof. Streifer.*

Zmarli. Mojżesz Weinberg właściciel realności i b. kupiec. Przeżył lat 84.

Puhar przechodni L. O. P. P. zdobywa na własność Koło szkolne gimnazjum I-go. Tydzień propagandowy L. O. P. P. w tut. gimnazjum I-szym rozpoczął się 10 bm., w którym to dniu młodzież wzięła udział w pochodzie, niosąc transparenty i modele, które umieszczono na wystawie.

W dniu 11 bm. prezes Koła szkolnego L. O. P. P. Tadeusz Kędzierski ucz. kl. VIII. wygłosił propagandową pogadankę „o znaczeniu L. O. P. P.", a p. Dr Nartowski, dyrektor zakładu uwiadomił młodzież o nadaniu Kołu szkolnemu dyplomu honorowego.

W dniach 11, 12 i 13 bm. Zarząd Koła wyświetlił dla uczniów 5 filmów, a to: napad chemiczny, walka chemiczna, nalot lotniczy, obrona przeciwlotnicza i praca drużyny odkażającej.

Dnia 16 bm. odbył się konkurs modeli latających. Do zawodów stanęło 16 zawodników z 21 modelami, z tego 8 zawodników z 14 modelami z gimnazjum I-go.

Odnośnie wyników, najlepiej zespołowo wypadł konkurs dla gimnazjum I-go. W grupie seniorów: 3 pierwsze miejsca i 2 drugie miejsca. W grupie iuniorów: 2 pierwsze miejsca 6 pkt., 1 drugie miejsce 2 pkt., 1 trzecie miejsce 1 pkt., razem 9 pkt.

Na podstawie wyników *puhar przechodni ufundowany przez L. O. P. P. dla drużyny iuniorów, zdobyła poraz trzeci drużyna gimnazjum I-go, a tym samym puhar staje się własnością gimnazjum I-go.*

Władzom kolejowym pod rozwagę. *Otrzymaliśmy poniższe uwagi z prośbą o zamieszczenie*: „Za czasów przedwojennych i wojennych, kto przedłożył Dyrekcji Koleji świadectwo ubóstwa, uzyskiwał bez żadnych trudności zniżkę ceny biletu III klasy do połowy. W obecnych czasach, możliwości uzyskania zniżki nie istnieje. Kto wniesie podanie i wykaże ubóstwo, tudzież konieczność odbycia podróży, zamiast zniżki otrzymuje odpowiedź, że taryfa kolejowa nie przewiduje zniżek.

Skutek jest ten, że ludzie biedni idą pieszo, lub ludzie majętniejsi sprzęgają się i jadą czy to do Przemyśla, czy to do Lwowa, czy Krakowa, a nawet do Warszawy, aby móc stanąć do rozpraw sądowych, lub załatwić sprawy w innych urzędach. W pociągach 90% podróżnych jedzie za legitymacjami, płacąc od 20—50% normalnej ceny biletu, tak, że pociągi istnieją właściwie dla tych uprzywilejowanych, a ty szary obywatelu, choćbyś nie miał całej koszuli na grzbiecie i miał pusty żołądek płać wygórowaną cenę biletu, wielokrotnie wyższą od ceny przedwojennej".

„Przeciw gorsetom i stojącym kołnierzom"
przeciw wszystkiemu, co uciska i szkodzi, walczył zawzięcie Ksiądz Kneipp. — Do odzieży i do pożywienia wnosił udoskonalenie.... On dał nam prawdziwą
Kawę Słodową Kneippa!

TUTKI
STADION-
SOLALI
Z PODWÓJNĄ WATĄ „ESKULAP"

to największa zdobycz wiedzy i techniki w tej dziedzinie!

Brak kontroli światła elektrycznego przy lampach publicznych wykazaliśmy nieraz, lecz bez skutku. Panowie z elektrowni widocznie nie są dysponowani wieczorami przespacerować się i sprawdzić latarnie.

Latarnia w ulicy Sienkiewicza jak zgasła w piątek rano zeszłego tygodnia, tak nie świeci do dziś tj. do oddania niniejszego numeru pod prasę drukarską.

Wobec „opieszałego" konsumenta posiada się rygor wyłączenia mu światła, a konsumenci, kogo mają wyłączyć za... no powiedzmy delikatnie, zbyt częste przeoczenia?

Statua Matki Boskiej naprzeciw poczty zwraca na siebie uwagę ubytkiem już 12 żarówek. Wszystkich żarówek jest 29.

Czyżby Zarząd elektrowni — piszą nam — czekał, aż wszystkie zgasną, aby dać wszystkie nowe?

W kościele parafialnym zaprowadzono odprawienie Mszy św. recytowanie, t. zn., że jeden duchowny odprawia mszę przy ołtarzu, a drugi na kazalnicy równocześnie wygłasza wszystkie słowa i modlitwy mszalne po polsku, a to w tym celu, aby Msza była zrozumiała dla ogółu, niewładającego językiem łacińskim.

Przy tej sposobności — piszą nam z prośbą o zamieszczenie,—że „byłoby pożądanym i wskazanym, aby ludność w niedziele i dnie świąteczne przychodziła do kościoła parafialnego na nabożeństwo wcześniejsze przed godz. 9-tą, albo dopiero po godz. 10-tej, a to z tego powodu, że o godz. 9-tej rozpoczyna się nabożeństwo dla młodzieży szkolnej, której jest przeszło 1500 osób. Albowiem, gdy młodzież przychodzi, zastaje kościoł zapełniony ludźmi tak, że dla niej niema miejsa. I tak n. p. ostatniej niedzieli, kilkaset młodzieży, z powodu przepełnienia kościoła, musiało pozostać na babieńcu".

Cenny depozyt. P. Bronisław Motyka ogniomistrz palu zdeponował na Komisariacie P. P. szafkę wystawową ze stłuczoną szybą, którą znalazł obok ul, Piekarskiej. W szafce znajdowały się wartościowe rzeczy kościelne (dewocjonalia).

Umowy i kontrakty wolno będzie sporządzić bez przymusu notarialnego? Dążenie szerokich warstw rolniczych, aby umowy i kontrakty wolno było sporządzić bez przymusu notarialnego, zbliża się do realizacji. Wedle bowiem przywiezionych wiadomości z Warszawy, co z obowiązku dziennikarskiego notujemy, niebawem ma się ukazać rozporządzenie że jedynie dokumenty o wartości przedmiotu transakcji ponad 5000 zł. tudzież, — jak dawniej było, — umowy przedślubne i darowizny bez oddania posiadania, będą musiały być zdziałane we formie aktu notarialnego

Przez tę zmianę, niektórzy adwokaci poprawią swój byt, a notariaty, które wskutek zubożenia ludności przestały być ziemią obiecaną i w dochodach bardzo spadły, staną się jedynie odskocznią dla różnych wieloprzymiotowych emerytów.

W końcu dla uniknięcia jakichkolwiek interpretacji na temat niniejszej notatki, stwierdzić, ponad wszelką wątpliwość należy, że tut. rejenci p. p.: Raś i Waydowicz niejednokrotnie — w poczuciu swego obywatelskiego stanowiska — ograniczają się do poboru *jedynie* opłaty stemplowej, *rezygnując* zupełnie z opłaty notarialnej u biednego, któremu ponadto, w ramach możliwości, idą jak najdalej na rękę.

Weranda przy Kasynie garnizonowym, która znajduje się bez użytku, ma być — wedle krążących wersyj — przerobioną na 3 sklepy, co ożywi tę stronę ul. Grunwaldzkiej.

Ciekawy eksperyment. Instynkt zwierząt a szczególnie ptaków do powrotu do domu, czy do swych gniazd, jest znanym. Najlepszym tego dowodem są gołębie, a zwłaszcza ptaki przelotne.

Ciekawego eksperymentu dokonał jeden z tut. uczniów, pochodzący z Lublina. Złapał kilka kawek i wróbli, do nóżek przywiązał im czerwone włóczki i zawiózł do domu.

Gdy na drugi dzień powrócił, wywiezione ptactwo — które w tymże dniu w domu wypuścił — wyprzedziło go i już było na dworzysku, gdzie mieszka. Wypuścił je po godz. 8-mej rano, a przed godz. 10-tą zauważyli domownicy przylot pierwszych ptaków z włóczkami.

Ptaki leciały więc z chyżością przeszło 87 km. na godzinę, mamy bowiem w linii prostej 130 km. z Jarosławia do Lublina.

WĘDLINY
SPÓŁDZIELNI ROLNICZEJ
są najlepsze!

Wandalizm na cmentarzach trwa niestety dalej. Uszkodzenia grobowców są na porządku dziennym. Ostatnio, ponownie uszkodzono pomnik na grobie ks. kanonika śp. Jana Chotynieckiego. Jakiś łotrzyk kamieniem z katapalty, lub kulą z flobertu rozbił wizerunek zmarłego umieszczony na pomniku.

Łobuzy i łotrzyki, uszanujcie przecież miejsce wiecznego spoczynku!

Ofiary naiwności. Mnożą się kradzieże na rynku w czasie targów. Dużo winy ponoszą ludzie, którzy przez swą naiwność, nieostrożność i nieuwagę, wdają się w rozmowy z obcymi im osobnikami, będącymi spólnikami złodzieji, którzy korzystając, że chłop lub baba „zagadali się" po prostu z pod rąk kradną im, co się da unieść, nawet worki zboża.

Naiwność ludzka przechodzi granice. I tak np. przed tygodniem dwóch rzezimieszków zatrzymało na ul. Grodzkiej chłopa, który wiózł na sprzedaż 50 kg. pszenicy. Skłonili chłopa, ażeby z jednym z nich poszedł do kamienicy i obaczył miejsce, gdzie ma przywieźć worek ze zbożem, a drugi zaś miał pozostać przy koniach. Poczęstowali go papierosem, a biedny chłop w swej naiwności i łatwowierności nie przeczuwając podstępu, poszedł, wiedziony przez jednego „kupca" na piętro. Tam gdzieś rzezimieszek się zapodział, a gdy wieśniak powrócił do wozu, nie zastał już drugiego „kupca" ani pszenicy na wozie.

Krwawy epilog zabawy tanecznej. Na zabawie tanecznej, urządzonej przez straż pożarną w Surochowie, powstała bójka — na tle porachunków osobistych — pomiędzy Andrzejem Kapłonem z Surochowa a Dmytrem Łobuzem z Sobiecina. W sukurs swemu bratu Andrzejowi przybył Mirosław Kapłon z Surochowa i ciężko zranił nożem Łobuza w lewy bok, którego w groźnym stanie przywieziono do tut. szpitala powszechnego.

P. P. wszczęła energiczne dochodzenia.

Robinzonada? Dnia 22 bm. Józef Fortuna z Pełkiń zgłosił na Komisariacie P. P., że dnia 21 bm. syn jego Zdzisław lat 13 ucz. I. kl. gimnazjum I-go wydalił się w niewiadomym kierunku, przywłaszczając sobie 100 zł., które otrzymał od matki, na zapłacenie czesnego.

W dniu 24 bm. Maria Kasprzak zamieszkała na Dolno-leż. przedmieściu zgłosiła również na Komisariacie P. P., że syn jej Edward uczeń II. kl. gimn. I-go wydalił się z domu w niewiadomym kierunku.

Źle trafił. Włościanin z Surochowa przywiózł małe chore dziecko do porady lekarskiej. Tu spostrzegł, że dziecko już nie żyje. Zawinął je w płótno zostawił na wozie i udał się na rynek, aby kupić trumienkę. Gdy powrócił do wozu nie zastał zwłok dziecka. Dopiero w kilka godzin, znaleziono podrzucone na Podzamczu. Uczynił to złodziej zawiódłszy się na przedmiocie kradzieży.

Plaga cyganów — o czym w ostatnim numerze relacjonowaliśmy — daje się dotkliwie odczuć mieszkańcom miasta. Cyganki i cyganiątka w natrętny sposób wciskają się do mieszkań prywatnych, instytucyj bankowych i t. d. i w obskurny sposób domagają się jałmużny, względnie chcą wróżyć.

Niejednokrotnie zdarza się, zwłaszcza w instytucji bankowej — gdzie kierownik niezwykle zrównoważony — dla świętego spokoju, na odczepnego daje cygance jałmużnę, w innych wypadkach, cyganki zwłaszcza przy wróżeniu, nie tylko oszukują, ale stają się agresywne.

I tak do pani F. przyszła cyganka i w natrętny sposób, nie chciała się ustąpić, tylko wróżyć i to za złotego. Pani F. położyła monetę na stole, którą cyganka oglądała, wróżyła i... złotego schowała. To samo chciała zrobić z monetą 5 zł., lecz na to p. F. się nie zgodziła i czynnie zmuszoną była odebrać 5-cio złotówkę, przy czym nie obeszło się bez ordynarnych wyzwisk cyganki.

Złóż Ofiarę na F. O. N.

Browning „PIORUN"
ściśle w/g rysunku z bezpiecznikiem!
Sensacyjna nowość 1937!! Fason belgijski! Typ 6-cio mm! Repetuje się przed każdym strzałem i automatycznie wyrzuca łuski! Huk ogłuszający!. idealna obrona przed napadem! Wykonanie luksusowe: lufa pięknie oksydowana, rękojeści kryte lśniącym bakelitem! Waga 250 gr., dłg. 10 cm. szer., 7 cm. Gwarancja fabryczna na 5 lat! Cena tylko zł. 6.95. 2 szt. zł 13.50. Setka naboi syst. „Flobert" zł. 3.65. Płaci się przy odbiorze. Adres: Przedst. „PERFECTWATCH" Wydz. 39. Warszawa 1 ul. Mariacka 11—1. Uwaga: Wystrzegajcie się taniej tandety, polecanej przez pokątnych sprzedawców! Żądajcie wszędzie w sklepach tylko automatów „PIORUN" z bezpiecznikiem

Półtorak Szymon em. st. tor. zamieszkały w Wierzbnie p. Jarosław, **unieważnia** skradzioną 15 października 1937 r. legitymację kolejową.

Wskazanym by było, aby odpowiednie czynniki uwolniły miasto od tej natrętnej plagi cygańskiej, która już stosunkowo dość długo u nas trwa.

Kurs rachunkowości kupieckiej dla rzemieślników. Dyrekcja Gimnazjum Kupieckiego w Jarosławiu zamierza otworzyć i poprowadzić dla mistrzów rzemieślniczych i czeladzi bliskiej usamodzielnienia **zimowy kurs rachunkowości kupieckiej dla potrzeb rzemiosła.**

W program nauczania weszłyby wykłady księgowości kupieckiej w dostosowaniu do warsztatów rzemieślniczych, kalkulacja rzemieślnicza, korespondencja, nauka o wekslu, organizacja pracy, obsługa gości, zasady ogłaszania warsztatu i sklepu, higiena warsztatowa oraz wiadomości prawne, skarbowe i kredytowe w odniesieniu do drobnego rzemiosła.

Nauka odbywałaby się 2 razy na tydzień, w poniedziałki i środy, od godz. 18—20.

Opłata za cały kurs wynosi 15 zł.

Kurs rozpocząłby się 10 stycznia i potrwałby do końca marca 1938 r.

Kurs będzie zrealizowany jeśli inicjatywa Szkoły znajdzie przychylny odźwięk wśród sfer rzemieślniczych, które przez oświatę zawodową pragnęłyby podnieść rentowność swoich warsztatów.

Zgłoszenia na kurs przyjmą cechy i szkoła. **Zapraszamy do akcji dokształcania się. Na to nigdy nie jest za późno.**

Przysposobienie wojskowe młodzieży żeńskiej. W myśl wydanego przez Ministerstwo WR. i OP. okólnika, przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne zarówno w gimnazjach, jak i nowoutworzonych liceach, obowiązuje również młodzież żeńską. Do szkół, które nie mają wykwalifikowanych nauczycieli gimnastyki, przydzielani będą do prowadzenia ćwiczeń podoficerowie P. W.

Poszukiwani. Konsulat Boliwii zawiadomił Syndykat Emigracyjny, że otrzymał zezwolenia na wydanie wiz wjazdowych dla nast. osób: Metil Lusdikman, Perla Mandelbaum, Josek Kowman, Maria Perla Edelman, Jankel Muszyński, Herz Ber Lederman z żoną i 2-em dzieci, Faiwel Goldfrid, Fega Edelman, Srulik Altbom, Dora Leiterowa i Stefa Leiter.

W. w. winni we własnym interesie zgłosić się jaknajprędzej osobiście lub piśmiennie do Syndykatu Emigracyjnego celem przygotowania się do wyjazdu.

Jedzcie i pijcie — ale w miarę, z rozsądkiem! Oto wskazanie dla wszystkich ludzi! Również dla wszystkich ludzi stworzył Ksiądz Kneipp „Kawę Słodową Kneippa", jako zdrowe pożywienie dostępne dla każdego.

Ważne dla P. T. Budujących!
Główny skład wszelkich materiałów budowlanych
ADOLF BLÜCHER
W JAROSŁAWIU, ul. 3. Maja 1. Tel. 165.
poleca: cement portlandzki, gips sztukatorski i alabastrowy, cegły i glinki szamotowe, papę dachową i izolacyjną oraz farby i pokosty i wszelkie inne materiały w zakres budownictwa i malarstwa wchodzące.
Specjalność: płyty budowlane i izolacyjne „Suprema" oraz cement nieprzemakalny Siecofix
Jakość pierwszorzędna. Warunki według umowy

Świeże wytłoki buraczane
sprzedaje tylko w całowagonowych ładunkach, loco wagon stacja kolejowa Przeworsk
SPÓŁDZIELCZY BANK ROLNICZY
z ograniczoną odpowiedzialnością
w Jarosławiu.

Kto chce najtaniej kupić
Cement ◆◆ Wapno ◆◆ Gips
Papę ◆◆ Dachówkę ◆◆ Szamotkę
niechaj się zwróci do firmy
M. OKOŃ
JAROSŁAW, ul. Kraszewskiego
TELEFON Nr. 6.

F-a „WITAMIN" ul. Grodzka 12.
właściciel:
Aleksander Lubasch
SKŁAD OWOCÓW POŁUDNIOWYCH
poleca:
wszelkie owoce zagraniczne, krajowe, czekolady, cukry, herbatniki, delikatesy, konserwy rybne, herbaty cejlońskie i chińskie kakao holenderskie.
Kawa codziennie świeża na składzie.
UWAGA: Pomarańcze włoskie, palestyńskie i hiszpańskie po cenach hurtownych.

Młyn Motorowy
J. Glasberga w Jarosławiu
Brzostków 22 Telefon 223
przyjmuje
do przemiału wszelkie gatunki zboża na mąki pytlowe, śrutowe, pęcak i kaszę.

TOWARY KORZENNE, wódki, wina mszalne z firmy T. CIEŚLIŃSKI w Przemyślu
poleca Franciszek Doroba
JAROSŁAW, ul. Grunwaldzka.

KTO DUŻO CHODZI MA WRAŻLIWE NOGI
powinien przede wszystkim odpowiednie i najlepsze obuwie kupować.
Różnica w cenie pomiędzy lichym a dobrym obuwiem jest tak nieznaczna, że wprost nieopłaca się odmawiać nogom dobrego obuwia.
Poleca wykwintne i higieniczne obuwie
DOM TOWAROWY IMPERIAL
W JAROSŁAWIU

Do gimnazjum kupieckiego idzie młodzież zdolna i zamożnych rodziców.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor EMANUEL SCHIFFMANN Drukarnia Pospieszna w Przemyślu.